

LOTERYA KRAJOWA.

W 508 ciągnięciu dnia 20. Czerwca 1832. roku, w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z kół zostały numera następujące:

4. — 9. — 17. — 43. — 53.

Przyszłe 509 ciągnięcie przypada dnia 27. Czerwca 1832 roku.

Czesć Nieurzędowa.

WIADOMOSCI z POCZTY WCZORAJSZEY.

Paryż 7 Czerwca.

Wszystkie oppozycyjne dzienniki francuzkie, które jeszcze skutkiem niniejszych zaburzeń nieustaly, równie jak ministerjalne, — prawie jednoznacznie zawiatają opisy krwawych zaburzeń z dnia 5 i 6 czerwca, powiększając części wiadome już z poczty sobotniej; najeśkawszym atoli jest następujący dalszy ciąg opisu z Dziennika Sporów w *Dostřzegaczu Austryjackim* dosłownie, tak umieszczony:— »Równie bezrozumny jak karygodny zamach uknowany; przez niektóre osoby przeciw rządowi, własnym wyborem ludu w dniach lipcowych ustalonemu, został nakoniec zniweczony. Wczoraj o godzinie 5 wieczorem (dnia 6 czerwca,) wszystkie stanowiska w mocy buntowników będące, mełtwem i gorliwością gwardyi narodowych paryżkich i okolicznych, tudzież woyska liniowego, na powrót zdobyte zostały. — W pośród rozmaitych, jednych drugim przeciwnych opowiadań będących w ciągłym obiegu, jakie nas z różnych stron podochodziły, postanowiliśmy te tylko zebrać, które zdają się najwięcej mieć za sobą powagi.—

»Zaburzenie, a bardziey zamach na zrządzenie wojny domowej, rozpoczęło się, jak wczoraj donieśliśmy (*) od uderzenia przez część młodzieży na półk dragonów, który zamykał przystęp do mostu austerlickiego. Żołnierze tego pułku, nyrzawszy trzech swoich officerów spadających z koni od strzałów karabinowych, poskoczyli na przód, a tłumy działające zaczepnie, pierzchnęły zaraz do ciasnych ulic przedmieścia S. Antoniego w kierunku arsenału. z tamtąd dostały się w głąb miasta i rzuciły się w ulice *St. Denis*, *La Verrerie*, *Arcis*, i *La Plunche Mibraye*; punkt ten korzystnie był przez anarchistów obrany, dla działania zaczepnie i odporne.

(*) Patrz w dodatku do gazety Książkowskie sobotniej.

»Pod tenże sam czas, inna kolumna cofnęła się przez bulewary, które zatrasowała wozami, jakie gdzie tylko na przedce zebrać mogła. Przy bramie *Porte St. Martin*, przyłączyła się do tamtey, druga znowu kolumna, mająca broń, ładunki i amunicyę, która przyciągnęła wzdłuż ulicy *St. Denis*, tu dopiero wszystkie trzy wspólnie wystawiły mocną barykadę, w gotowości do przyjęcia bitwy.—

»Bitwa ta rozpoczęła się niebawem.—Oddział karabinierów, który do barykady się zbliżył, i strzałami karabinowemi przyjęty został, gdy konie jego niemogły przesadzić barriery, cofnął się w tył kompanii wołtyżerów, która zaraz, dając ognia plutonem, przypuściła szturm, barykadę pomimo najwyższej obrony zburzyła, i woyskom postępującym za sobą utorowała drogę.— Od tej chwili bulewary dostały się w moc woyska; i tylko jeszcze dowódca o godzinie w pół do dziesiątej w nocy, odebrawszy wiadomość, że narogu ulicy *de Lancry*, anarchiści stawiają barykadę, wysłał dla jej zburzenia oddział gwardyi narodowej i wołtyżerów pułku liniowego.— Przyszło tam do wzajemnych wystrzałów z ręczney broni, skutkiem których, poległ jeden wołtyżer, a trzech, innych z gwardyi narodowej i z pułku, raniionych było.

»Pod czas gdy się to działo na bulwarze *St. Denis* i *St. Martin*, wybuchły groźne powstania na innych punktach Paryża. Pojedyncze stanowiska woyskowe, mianowicie przed bankiem, na placach *Maubert* i *St. Michel* zostały zabrane,— w krótcie atoli opanowało je na powrót woysko i gwardya narodowa. Przy zdobyciu na powrót stanowiska placu *Maubert*, poległ waleczny kapitan gwardyi narodowej P. Amadeusz Turpin. Wpóśród tych wszystkich wydarzeń, zapadła ciemna noc, a buntownicy zostawali ciągle w posiadaniu dwóch głównych punktów, jako to,— ulicy przedmieścia *St. Antoniego* i ulicy *St. Denis*,—od kościoła *St. Mery*, aż do pałacu *Chatelet* i przylegających do niego małych uliczek. — Na tych dwóch ważnych stanowiskach, stawiali ciągle barykady. Z początku chciano ich z tamtąd wyparować; lecz gdy się postrzeżono, że w tych małych utarczkach nocnych, może tylko wiele ludzi bez potrzeby naginać, przedsięwzięto więc czekać do świtu dnia.

»Z przyściem dnia następnego, wystawiał